

Campus Polska – wulgarni i bez poglądów

28 sierpnia 2024

W najmniejszym stopniu nie dziwię się nagraniu, które przedstawiało chamskie zachowanie młodych uczestników spędu liberałów Campusu Polska Przyszłości. Dziwić może tylko zdziwienie części komentujących.



Przecież zachowanie psychofanów Trzaskowskiego i Tuska mogliśmy wielokrotnie oglądać w telewizji. Ba, pod tymi hasłami wraz z tego rodzaju tłuszcza maszerowali liczni parlamentarzyści i autorytety moralne III RP. Wulgarne hasło „j***ć PiS”, w swoim czasie promowane przez TVN, zastępuje umiejętność przedstawienia swoich argumentów przez młodych stronników uśmiechniętej Polski. Nie jestem również zbyt zbulwersowany. Do takiego języka i argumentacji przyzwyczaiła nas przyzwyczaiła nas dzisiejsza klasa polityczna, która w znacznej części została wyszkolona przez różnorakie zachodnie fundacje. I nie dotyczy to tylko tych od Trzaskowskiego i Tuska, bo ci od Morawieckiego czy Tarczyńskiego są dokładnie tacy sami.

Dużo smutniejsze od wulgarności, jest brak samodzielnej myśli i bezideowość tych młodych ludzi. Nie mają oni wypracowanych żadnych własnych przemyśleń, a co za tym idzie – nie mają poglądów politycznych. Orientacja polityczna została zmieniona często na chwiejną orientację seksualną. Ich horyzont myślowy jest ściśle wykreowany przez moźnych i wpływowych. Ich sposób postrzegania świata jest tak zaprogramowany, by przynieść zysk wiadomym środowiskom i wielkim korporacjom.

Wystarczyło się wsłuchać, o jakich problemach mówili młodzi ludzie zebrani na Campusie Polska Przyszłości – związki

jednopłciowe, refundacja in vitro, powszechna aborcja, ochrona klimatu, dekarbonizacja, wsparcie dla Ukrainy, pokonanie Putina. Można to skumulować – „jako przyszłe małżeństwa jednopłciowe, domagamy się refundowanego in vitro, by móc dokonać aborcji, gdyż chcemy w czystym klimacie w Ukrainie pokonać Putina”. Skala głupoty w głowie się to nie mieści. A przecież to byli ci wyselekcjonowani, którzy tylko powtórzyli wcześniej zaakceptowane przez organizatorów teksty. Więc dla wszystkich jest lepiej jak ta liberalna zbieranina skacze do prymitywnego i wulgarnego disco polo, niż gdyby miała zajmować się czymkolwiek poważnym.

Tych młodych ludzi nie interesuje bezpieczeństwo naszego narodu, poprawne ułożenie stosunków z sąsiadami, oddalenie zagrożenia wojennego, bezpieczne i sprawiedliwe emerytury, równy start na rynku pracy, realny wiek emerytalny czy zażegnanie niebezpieczeństwa niekontrolowanej emigracji. Nikt tam nie porusza tych tematów. Dlaczego? Po pierwsze, te sprawy, byłyby niewygodne dla beneficjentów tego spędu Trzaskowskiego, Nowackiej, Nitrasa czy Szłapki. Po drugie, tematy te mogłoby zmusić np. nielicznych do samodzielnego myślenia i w konsekwencji zburzyć tęczowo-zielone uniwersum zbudowane przez sorosopodobnych.

Przeciwnik ustalił, że istotnymi sprawami nie ma zajmować się prymitywna tłuszcza wrzeszcząca „j***ć PiS” czy „gdzie jest krzyż”. Oni mają robić tylko za mgłę, dla tych, co ekscytują się trzeciorzędnymi sprawami przed telewizorami. Więc jaki jest cel propagowania tak chorych wzorców? Mój wniosek jest następujący: Przeciwnikowi zależy, by obraz młodzieży był na tyle odrażający, żeby nikomu z tych mających realne możliwości nie zachciało się do nich wyciągać ręki. Być może idzie o to, by do kategorii bezmyślnego, wulgarnego motłochu zepchnąć maksymalną liczbę młodych Polaków. Ludzie ci są już dzisiaj w nowoczesnym i skomputeryzowanym świecie zbędni, są przeznaczeni w następnych pokoleniach do miękkiej depopulacji. Być może idzie o to, by bariera moralnej degradacji stała się

granicą nie do przebycia dla tych z góry i nie do odwrotu dla tych z dołu.

W dotychczasowej historii rewolucji i ruchów społecznych częstym zjawiskiem był fakt, że za biedotą, uciemiężonymi i upodlonymi najczęściej młodymi ludźmi ujmował się jakiś zwariowany arystokrata, właściciel fabryk, ksiądz idealista czy zafiksowany na punkcie czynienia dobra intelektualista. Z takich ludzi rekrutowali się często ideolodzy, inspiratorzy, twórcy wielkich idei. Przywódcy, którzy obalali to co złe, a tworzyli nowe i lepsze. Ich główną motywacją był imperatyw moralny. Byli oni przekonani, że upodlenie tych ludzi ma charakter przede wszystkim majątkowy, a dopiero później intelektualny, moralny czy zdrowotny. I w tamtym czasie oczywiście mieli rację. Teraz ma być odwrotnie. Wystarczyły dwa-trzy pokolenia ludzi wychowanych najpierw na TV, później Internecie, aby dokonało się to, o co przeciwnikowi chodzi najbardziej. Stworzyli pokolenie ludzi bez przyszłości, których nikt, kto by to potrafił, nie będzie chciał bronić. Ulepili wulgarny i hedonistyczny motłoch.

Poważnymi zaś sprawami, w tym przyszłym administrowaniem (bo, nie rządzeniem) Polską czy innymi państwami podległymi, zajmować będą się ci, którzy w tym czasie są odpowiednio przygotowywani przez poważne fundacje, loże i ambasady. W czasie, gdy jedni „j***ą PiS”, drudzy przygotowują się na prowadzenie globalnego liberalnego totalizmu.

Autorstwo: Łukasz Jastrzębski

Źródło: MyslPolska.info